Szczecin, 8 sierpnia 2016r.

Dotyczy braku kultury i wyobraźni sterników szybkich łodzi motorowych

Dobrze, że wreszczie ktoś ruszył w Radio Szczecin ten problem. Poruszające się z dużą prędkością   
w pobliżu cumujących przy pomostach jednostek łodzie motorowe i skutery powodują nierzadko szkody i awarie techniczne. Prawdą jest, że fala płynącej z dużą, stałą prędkością łodzi jest niewielka, ale gdy łódź gwałtownie wytraca prędkość, lub wykonuje cyrkulację następuje duże, niekontrolowane zafalowanie. Jest to groźne dla stojących na cumach jachtów. Obijacze wyskakują z wody, odbojnice   
i burty uderzają o siebie z dużą mocą, a maszty sąsiadujących jachtów na skutek kołysania mogą spowodować awarię takielunku. Często jest to działanie celowe bezmyślnych i niedouczonych właścicieli szybkich łodzi motorowych, aby zaimponować znajomym manewrowością swojej jednostki

Panie Redaktorze w poniedziałkowej audycji wyraził Pan swoją opinię, że „brak radarów lub innych przyrządów oraz niemożliwość idenfikacji szybkich obiektów (łodzi motorowych i skuterów wodnych) na podstawie obserwacji jest niemożliwe….” Pozwolę sobie całkowicie niezgodzić się z Panem. Tego sprzętu nie jest na naszych ograniczonych akwenach tak dużo, żeby nie można było by odnaleźć sprawcy powodowania zagrożeń wynikających ze zbyt nierozsądnej żeglugi na akwenach, gdzie należy zachować szczególną uwagę. Słusznie wypowiedział się na ten temat kapitan portu   
w Dziwnowie. Sprzęt pływający o długości powyżej 7m lub o mocy silnika 75KM musi być gdzieś zarejestrowany, posiada swój niepowtarzalny numer i nazwę. Każdy funkcjonariusz, jeśli chce może szybko zidentyfikować i ukarać chuligana. Niestety nie są oni tym zainteresowani. Tak jak ich koledzy ze szczecińskiej drogówki, którzy są bezradni wobec motocyklistów szarżujących z nadmierną prędkością, slalomem między innymi pojazdami nie zważając na ludzi i światła głównymi ulicami Szczecina. Przestępstw tych dokonują przeważnie ludzie mający znajomości, pieniądze oraz inne sposoby, aby wymigać się od kary. Łatwiej ukarać kogoś, kto np. daleko od uczęszczanych szlaków,  
płynąc wolnym jachtem, zgodnie z przepisami wypije sobie dwa piwka.

Określenie prędkości, jaką rozwija jednostka płynąca po wodzie jest z dużym prawdopodobieństwem dość łatwe. Łodzie pływają albo wypornościowo, albo w ślizgu. Prędkość graniczna, gdy jacht wynurza się z wody i przechodzi w ślizg zależy od kilku czynników,a zwłaszcza budowy kadłuba (redany).   
W przybliżeniu jest to v= 2,7 [w]. Jeżeli w sąsiedztwie stojących przy kei jachtów przepływa   
w ślizgu łódź motorowa 6 metrowa to jej minimalna prędkość musi wynosić conajmniej 7 węzłów, czyli ponad 12km/h. A faktycznie to płynie zdecydowanie szybciej. Innym sposobem może być porównanie prędkości do idącego człowieka [6km/h], albo biegnącego niezbyt szybko [20km/h].   
Nie potrzeba radarów- wystarczy wyobraźnia.

Z założenia łodzie motorowe i skutery są skonstruowane aby osiągać duże prędkości. I niech sobie tak pływają, skoro stać ich właściciela na duże ilości drogiego paliwa. Nie mogą jednak dokonywać tego na akwenach, na których pływają lub cumują inne, zdecydowanie wolniejsze jednostki. Takie zachowanie jest rzadkością w sąsiednich zachodnich i północnych krajach bałtyckich. Tam nawet wielkie promy zwalniają często, aby nie wytworzyć zbyt dużej fali, która mogłaby spowodować kłopoty jachtowi żaglowemu.

Problemem więc nie są duże prędkości łodzi i skuterów wodnych, ale **wyszkolenie, kultura (etyka   
i etykieta wodniacka), znajomość przepisów oraz opanowanie sprzętu w ruchu, wyobraźnia   
i doświadczenie sternika.**

Jeszcze w latach osiemdziesiątych były prowadzone intensywne kursy teoretyczne i manewrowe   
na sprzęcie wodnym. Kurs taki odbywał się nawet 2-3 miesięce, a w skoszarowanym ośrodku   
w Trzebieży 2 tygodnie. Trzeba było opanować dość obszerną wiedzę teoretyczną i wiele godzin spędzić na ćwiczeniach praktycznych na manewrówce. Łącznie było kilkanaście przedmiotów do opanowania w stopniu przynajmniej dostatecznym. Na zakończenie kursu, aby otrzymać stopień uczestnicy musieli odbyć rejs stażowy – np. tydzień na Zalewie lub kilka dni w morzu. Niestety, ktoś rzucił hasło „rubta, co chceta” i mamy to co mamy. Ministerstwo poszło na rękę obywatelom   
i praktycznie dzisiaj na „niby kursach” każdy zainteresowany (nie wiedzą, ale tylko zdobyciem patentu) może już w kilka dni otrzymać stopień i wypłynąć jachtem 12m lub łodzią z silnikiem nawet 60KM na wody śródlądowe, Zalew i wody morskie do 2 Mm od brzegu. Zakłada się, że kursanci większość materiału opanują sami z książek, które muszą zakupić na zajęcia. Kto to sprawdza?   
Ile wiedzy mogą przekazać instruktorzy podczas tych kilkugodzinnych zajęć ? Dodatkowo   
w programie zajęć praktycznych zrezygnowanoo z wielu podstawowych manewrów pod żaglami wychodząc z założenia, że takie są zbyteczne, gdy jest silnik. Przykro patrzyć na tych nowo wyszkolonych wodniaków, którzy nie potrafią nawet porządnie dobijać do kei z uwzględnieniem kierunków wiatru i prądu , nie potrafią rzucić liny lub prawidłowo zacumować jachtu.   
Niektórzy z nich niesieni entuzjazmem zakładają bazy wypożyczania łodzi z silnikami o dużej mocy. Jest taka wypożyczalnia pod trasą zamkową. Stoją tam cztery łodzie do wynajęcia. Żadna z nich nie jest prawidłowo zacumowana, co żle świadczy o kunszcie wypożyczającego. Czekają na klientów. Klient nie musi specjalnie znać się na motorowodniactwie. Wystarczy dowód ukończenia 16 lat   
i trochę kasy. Bierze łódź, razem z kolegami uruchamia silnik i płynie Odrą przed siebie…Dla szpanu przepływa koło zacumowanych innych łodzi i mamy kolejny problem z zafalowaniem.

PS. W czerwcu przy pomoście Przystani Młodzieży zderzył się czołowo RIB z jachtem motorowym. Płynący RIBem załoganci szybko płynęli wzdłuż pomostu. Zamiast wodę przed dziobem, obserwowali to, co dzieje się z tyłu i na jeziorze. Z portu szerokim łukiem na dużej prędkości wypłynął jacht motorowy. Obie jednostki płynęły w ślizgu- widoczność była marna. Po wypadku, głowny sprawca-sternik łodzi motorowej, z kilkunastoletnim doświadczeniem stwierdził, że **„płynął prawym halsem, więc miał pierwszeństwo” S**ternik RIBa nic nie pamiętał – odnióśł groźne rany**.** Co oznacza prawy hals dla sternika łodzi motorowej i jak się go określa? Niewiadomo.

I to niech będzie puentą tego pisma…

Pozdrawiam Redakcję - *Roman Sztukowski*